

Zatrzymanie i ukaranie za wykroczenia grupy uznanej za uczestników antyrządowej demonstracji w Moskwie w 2007r.

Kasparov i inni przeciwko Rosji (wyrok – 3 października 2013r., Izba (Sekcja I), skarga nr 21613/07)

Skarżącymi byli Garri Kasparow, Aleksiej Tarasow, Nikołaj Charłamow, Nikołaj Kałasznikow, Andriej Toropow, Aleksandr Stelmach, Jurij Oreł, Wiaczesław Melichow i Oksana Czeliszewa. Ośmioro z nich zostało zatrzymanych 14 kwietnia 2007r. przed demonstracją antyrządową, która miała się odbyć tego dnia w Moskwie. Organizatorzy mieli zamiar iść kilkoma ulicami w centrum miasta, władze zgodziły się jedynie na wiec w godzinach 12 - 1.30 pod pomnikiem w innym miejscu centralnej Moskwy. Czwooro z nich Kasparow, Tarasow, Toropow i Czeliszewa – planowało wziąć udział w legalnej demonstracji. Pierwsza trójka z nich została zatrzymana o godz. 1 w drodze pod pomnik. Pozostałych pięciu twierdziło, że znaleźli się w tamtym rejonie, ale bez zamiaru udziału w demonstracji, mimo to jednak zostali zatrzymani i zabrani do komisariatu policji. Czeliszewa zarzuciła, że została kopnięta przez policjanta po drodze na demonstrację i uderzona tak mocno, że nie była w stanie wziąć w niej udziału.

Tego samego dnia pierwsza piątka skarżących została skazana na grzywny za wykroczenie polegające na naruszeniu przepisów o demonstracjach. Sędzia stwierdził, że usiłowali oni wziąć udział w nielegalnej demonstracji na ulicy, na której ich zatrzymano. Na rozprawach skarżący kwestionowali zeznania policji dotyczące czasu i miejsca zatrzymania i domagali się od sądu, aby wezwał i przesłuchał innych naocznych świadków, ale ich wnioski zostały oddalone przez sędziego, który uznał, że fakty zostały wystarczająco ustalone. W przypadku Toropowa rozprawa odbyła się pod nieobecność jego adwokata. Odwołania nie dały rezultatu.

W skargach do Trybunału ośmioro skarżących zarzuciło naruszenie prawa do rzetelnego procesu sądowego (art. 6 ust. 1 Konwencji) w szczególności z powodu odmowy wezwania świadków obrony. Wszyscy skarżący twierdzili, że zachowanie władz 14 kwietnia 2007r. oznaczało naruszenie ich prawa do wolności wypowiedzi (art. 10) oraz prawa do wolności zgromadzania się (art. 11).

W związku z zarzutem na tle art.6 Trybunał przypominał, że stosowanie go uzależnione jest od spełnienia trzech kryteriów: po pierwsze należy ustalić, czy przepis stwierdzający, iż doszło do naruszenia prawa, należy w systemie prawnym danego państwa do prawa karnego; następnie należy rozważyć samą naturę czynu karalnego i stopień dolegliwości grożącej kary.

Poza tym, chociaż ugruntowane orzecznictwo Trybunału uznaje, iż kryteria drugie i trzecie są alternatywne a nie konieczne łączne, nie wyklucza możliwości przyjęcia podejścia kumulatywnego, jeśli odrębna analiza każdego z nich nie pozwala na jasny wniosek co do istnienia oskarżenia w sprawie karnej.

W prawie rosyjskim naruszenie przepisów o zgromadzeniach publicznych jest uznawane za „wykroczenie administracyjne”. Trybunał już wcześniej badał sferę określaną w niektórych systemach prawnych jako „administracyjną” i orzekł, że obejmuje ona czyny karalne określonego rodzaju, które są z natury kryminalne, ale zbyt drobne, aby miało do nich zastosowanie prawo i procedura karna. W takim przypadku wskazówka wynikająca z prawa

2 | Kasparov i inni przeciwko Rosji (wyrok – 3 października 2013r., Izba (Sekcja I), skarga nr 21613/07)

krajowego nie ma rozstrzygającego znaczenia dla celów art.6 a większe znaczenie ma sama natura czynu wchodzącego w grę.

Jeśli chodzi o naturę czynu, art. 20 ust.2 kodeksu wykroczeń administracyjnych uznaje za nie udział w nielegalnej demonstracji. Przepis ten reguluje czyny karalne przeciwko porządkowi publicznemu i ma na celu uporządkowanie sposobu odbywania demonstracji. Naruszony przepis był skierowany do wszystkich obywateli, a nie tylko do grupy o określonym statusie. Tak więc wchodził w grę czyn karalny o charakterze ogólnym.

Trybunał zauważył następnie, skarżący zostali ukarani grzywnami uznanymi przez rząd za drobne. Chodziło o odpowiednik 25 euro, co było karą maksymalną. Ważniejsze jednak było to, że kary te nie miały być rekompensatą finansową za szkodę, ale miały z natury być środkiem karania i odstraszenia, co jest również charakterystyczne dla prawa karnego.

Skarżący zostali zatrzymani i byli przetrzymywani przez około dwie godziny. Przy ustalaniu tego, co stanowi sferę „karną” Trybunał co do zasady szczególnie dużą wagę przywiązuje do wszelkich form pozbawienia wolności. W tej sprawie Trybunał poza tym zauważył, że wobec skarżących został zastosowany areszt administracyjny, który miał silniejsze konotacje karne niż tylko zwykła czynność polegająca na doprowadzeniu jednostki do komisariatu policji. Względy te wystarczały do uznania, że wchodzący w grę czyn można było uznać za „karny” dla celów Konwencji. W rezultacie art.6 miał zastosowanie.

Wszyscy skarżący zarzucili naruszenie art.6 ust.1 z powodu generalnie nierzetelnego sposobu, w jaki sądy krajowe ustaliły istotne fakty będące podstawą zarzutów przeciwko nim. W szczególności twierdzili, że sądy nie dały im szansy przedstawienia swoich argumentów przez oddalenie wszystkich dowodów i świadków mogących wesprzeć ich wersję. Jeden z nich nie mógł osobiście złożyć wyjaśnień, bo postępowanie toczyło się pod jego nieobecność.

Dopuszczalność dowodów w pierwszej kolejności jest uregulowana przepisami prawa krajowego. W kategoriach ogólnych do sądów krajowych należy ocena przeprowadzonego dowodu oraz znaczenia dla wyjaśnienia sprawy dowodu, jaki oskarżeni starają się wskazać. W kategoriach bardziej konkretnych art.6 ust.3 lit. d im właśnie pozostawia ocenę - znów jako zasada ogólna - czy wymagane jest wezwanie świadków w autonomicznym sensie nadanym temu pojęciu w systemie Konwencji.

Zadaniem Trybunału pozostaje jednak ustalenie, czy postępowanie jako całość, było rzetelne, jak tego wymaga art.6 ust.1. W kontekście postępowania dowodowego Trybunał zwracał szczególną uwagę na zgodność z zasadą równości broni. Stwierdził w szczególności, że jest jednym z fundamentalnych aspektów rzetelnego procesu sądowego. Wynika z niej, że skarżący musi mieć „rozsądną możliwość przedstawienia swojej sprawy w warunkach, które nie stawiają go w niekorzystnej sytuacji wobec strony przeciwnej”. Nawet więc, jeśli zwykle do sądów krajowych należy decyzja, czy wezwanie świadka było konieczne albo pożądane, mogą istnieć wyjątkowe okoliczności prowadzące Trybunał do wniosku, że zaniechanie tego było niezgodne z art.6.

Przy ocenie, czy Kasparow mógł przedstawić swoją sprawę nie będąc w niekorzystnej sytuacji wobec oskarżenia, oraz czy postępowanie było prowadzone rzetelnie, Trybunał musiał najpierw zbadać, co stanowiło podstawę jego skazania.

Trybunał zauważył, że został on postawiony przed sędzią ds. wykroczeń po pojmaniu na ulicy Twerskiej, rzekomo z powodu udziału w nielegalnym marszu. Okoliczności zatrzymania

takie, jak cel przebywania w tym miejscu, czas rzekomego marszu, a nawet czas i dokładne miejsce zatrzymania, były przedmiotem sporu między stronami.

Niepewność w tym zakresie pozostała do dzisiaj. W postępowaniu przed Trybunałem rząd twierdził, że marsz ulicą Twerską rozpoczął się o godz. 1.30, ale w innej części swoich uwag poinformował, że tłum zaczął się zbierać już o godz. 11.40, a skarżący zostali aresztowani o godz. 1.00 i doprowadzeni do komisariatu policji o godz. 1.30. Ten czasokres był zgodny z wersją wydarzeń przedstawioną przez skarżących, odmienną od wersji policyjnej.

W postępowaniu przed sędzią ds. wykroczeń Kasparow wyjaśnił, że szedł z małą grupą osób w kierunku pomnika Gribojedowa – miejsca wiecu, który miał się odbyć za zgodą władz Moskwy. Policja uważała natomiast, że Kasparow nie szedł sobie, ale brał udział w nielegalnej demonstracji i upierała się, że doszło do tego już po zakończeniu wiecu pod pomnikiem Gribojedowa. Inny spór dotyczył miejsca zatrzymania. Według policji skarżący zostali zatrzymani, gdy pojawiło się zagrożenie, że demonstracja przeniesie się na plac Czerwony, który był wyznaczoną strefą, w której obowiązywały specjalne rygory bezpieczeństwa. Kasparow twierdził natomiast, że został zatrzymany na ul. Twerskiej, kiedy wraz z towarzyszącymi mu osobami doszedł do barier ustawionych tam przez policyjne oddziały prewencji w znacznej odległości od placu Czerwonego.

Trybunał już wcześniej orzekł, że w okolicznościach, w których podstawą skazania było głównie założenie, że oskarżony znajdował się w danym momencie w określonym miejscu, zasada równości broni a bardziej ogólnie prawo do rzetelnego procesu sądowego, wymaga, aby skarżący miał rozsądną możliwość jego skutecznego kwestionowania.

W przypadku Kasparowa jednak sędzia odrzuciła jego próby wyjaśnień dotyczących czasu i miejsca zatrzymania, chociaż fakty te miały pierwszorzędne znaczenie dla rozstrzygnięcia zasadności zarzutu. Mając przed sobą dwa niemożliwe ze sobą do pogodzenia oświadczenia sędzia postanowiła oprzeć wyrok wyłącznie na wersji policji uznając ją za „stronę niezainteresowaną”. Trybunał uważał jednak, że ze względu na znaczenie spornych faktów dla wyniku sprawy oraz rolę policjanta, który zatrzymał skarżącego i sporządził raport, było nieodzowne, aby sędzia wykorzystwała wszystkie rozsądne możliwości dokładnego ustalenia kiedy i gdzie skarżący został zatrzymany.

Trybunał odnotował, że wezwanie naocznych świadków, którzy mogliby wyświetlić te wydarzenia byłoby proste. Ich nazwiska i adresy były znane; czterech z nich zostało zatrzymanych równocześnie z Kasparowem, według twierdzeń adwokata czekali przed sądem na złożenie zeznań. Niezależnie od tego sędzia nie wskazała żadnych przeszkód technicznych dotarcia do nich. Uznała je jednak za pozbawione znaczenia.

Sędzia zaakceptowała twierdzenia policji bez wahania i jednoznacznie i nie dała skarżącemu możliwości przedstawienia żadnego zaprzeczającego im dowodu. Trybunał zgodził się, że zarzuty wobec Kasparowa były raczej drobne a postępowanie w takich sprawach powinno być prowadzone szybko. Biorąc jednak pod uwagę fakt, że skazanie było oparte na sprzecznych ze sobą dowodach, Trybunał stwierdził, że przyjęcie bez zastrzeżeń przez sądy krajowe raportu policji i odmowa zbadania świadków obrony bez wzięcia pod uwagę znaczenia ich zeznań, doprowadziły do ograniczenia prawa do obrony niezgodnego z gwarancjami rzetelnego procesu sądowego. W rezultacie nastąpiło naruszenie zasad zapisanych w art.6 Konwencji.

Procesy pozostałych skarżących toczyły się w istocie w identyczny sposób. W przypadku piątego z nich sytuacja była tym poważniejsza, że sąd uznał obecność jego lub jego adwokata za zbędną. Nie było potrzeby zajmowania się innymi zarzutami na tle prawa do

4 | Kasparov i inni przeciwko Rosji (wyrok – 3 października 2013r., Izba (Sekcja I), skarga nr 21613/07)

rzetelnego procesu sądowego. Doszło do naruszenia art.6 ust.1 w stosunku do ośmiu skarżących (jednogłośnie).

W związku z zarzutem na tle art. 10 i 11 Konwencji Trybunał odnotował, że w okolicznościach tej sprawy art.10 powinien być uważany za *lex generalis* w stosunku do art.11, który stanowi *lex specialis*. Trybunał przyjął do wiadomości wnioski skarżącego, aby z powodu szczególnych okoliczności tej sprawy zbadać je odrębnie. Zauważył, że zarzuty o wykroczenia administracyjne odnosiły się m.in. do skandowania przez skarżącego antypaństwowych sloganów podczas nielegalnej demonstracji. W wielu sprawach Trybunał uznał, że nie było potrzeby rozważania zarzutu na podstawie art.10 odrębnie od art.11. Nie było powodu, aby inaczej postąpić w tej sprawie.

Z drugiej strony, niezależnie od autonomicznej roli i szczególnej sfery stosowania, art.11 musiał on być w tej sprawie rozważany również w świetle art.10. Ochrona opinii osobistych, którą zapewnia art.10, jest jednym z celów wolności pokojowych zgromadzeń zawartej w art.11.

Przy ocenie, czy doszło do ingerencji i czy była ona usprawiedliwiona, Trybunał potwierdził, że ingerencja taka nie musi oznaczać kategorycznego zakazu, prawnego lub faktycznego, ale może składać się z rozmaitych innych działań władz. Termin „ograniczenie” zawarty w art.11 ust.2 należy interpretować jako obejmujący zarówno działania przed oraz podczas zgromadzenia, a także - o charakterze karnym - po jego zakończeniu. Np. uprzedni zakaz może mieć zniechęcać osoby mające zamiar uczestniczyć w zgromadzeniu, a więc oznaczać ingerencję nawet, jeśli następnie odbywa się ono bez utrudnień ze strony władz. Ingerencją jest również odmowa zgody na podróż danej osoby w celu udziału w spotkaniu. Podobnie ze środkami podejmowanymi przez władze w trakcie zgromadzenia, takimi jak jego rozpraszanie albo zatrzymywanie uczestników oraz kary za uczestnictwo w nim.

Niezależnie od tego, czy Kasparov i inni prowadzili legalne publiczne zgromadzenie - jak twierdzili - czy byli już w trakcie zgromadzenia, które przestało być legalne, jak twierdził rząd, ich zatrzymanie było ingerencją w prawo do pokojowych zgromadzeń, podobnie jak następnie postawione im zarzuty administracyjne.

Trybunał potwierdził w szczególności, że prawo do wolności zgromadzania się ma fundamentalne znaczenie w społeczeństwie demokratycznym i jest jedną z jego podstaw. Stwierdził, że - przy braku wystarczającej podstawy w faktach - nie mógł zaakceptować żadnej wersji jako podstawy do oceny, czy ingerencja była zgodna z prawem. Niezależnie od tego uważał, że kwestia ta była nierozdzielnie związana z odpowiedzią na pytanie, czy ingerencja była konieczna w demokratycznym społeczeństwie. Zgodził się, że uprawnionym celem ingerencji było zachowanie porządku publicznego.

Przy ocenie konieczności Trybunał zbadał jej proporcjonalność w świetle uzasadnienia sądów. Zgodnie z ich wyrokami skarżący szli w dużej grupie skandując antypaństwowe slogany. Stanowiło to demonstrację publiczną nie zaaprobowaną przez władze Moskwy a więc skarżący dopuścili się w ten sposób wykroczenia. Z tego wynikało, że w ocenie sądów podstawę oskarżenia ich o wykroczenia był brak zgody na demonstrację.

Trybunał potwierdził, że chociaż nie jest a priori sprzeczny z duchem art.11 warunek odbywania zgromadzeń z zastrzeżeniem ich wcześniejszej autoryzacji, jeśli wymaga tego porządek publiczny i bezpieczeństwo narodowe, sytuacja niezgodna z prawem taka, jak odbycie demonstracji bez zgody władz, nie usprawiedliwia naruszenia wolności zgromadzania się. Chociaż zasady rządzące zgromadzeniami publicznymi takie, jak system uprzedniej notyfikacji, są istotne dla sprawnego przebiegu wydarzeń publicznych, bo

pozwalają władzom zminimalizować zakłócenia ruchu i podjąć inne środki bezpieczeństwa, ich wprowadzenie w życie nie może być celem samym w sobie. W szczególności, jeśli nielegalni demonstranci nie sięgają po przemoc, Trybunał wymaga od władz wykazania pewnego stopnia tolerancji wobec pokojowych zgromadzeń, jeśli wolność zagwarantowana w art.11 Konwencji nie ma być pozbawiona samej swojej istoty.

W związku z argumentem rządu, że zatrzymania skarżących były wywołane ryzykiem przeniesienia się demonstracji w strefę bezpieczeństwa placu Czerwonego, Trybunał zauważył, że mówili o tym również przesłuchani policjanci. Raporty policji jednak o nim nie wspominają, podobnie jak uzasadnienie wyroku sądu. Miejsce zatrzymania znajdowało się prawie 1,5 km od placu Czerwonego. Ze względu na ograniczoną wielkość grupy (50 – 60 osób) oraz jej niezaprzeczalnie pokojowy charakter Trybunał nie był przekonany, iż zagrożenie, że idący wejdą w strefę bezpieczeństwa było bezpośrednie.

Twierdzenie władz, że policja zdecydowała się zatrzymać protestujących, bo została zaskoczona nieprzewidzianą i nieautoryzowaną demonstracją, którą nie miała możliwości się zająć, było niezgodne z faktami ustalonymi przez sądy. W szczególności policjanci zeznali, że władze przewidywały zgromadzenie w czasie i miejscu, gdzie zatrzymano skarżących, rejon ten został wcześniej otoczony barierkami. Policjanci uczestniczący w operacji prewencyjnej specjalnie zaplanowanej w związku z tym wydarzeniem, otrzymali wyraźne instrukcje. Ponadto, z dokumentów przedstawionych przez rząd wynikało, że wzmocnienia oddziałów prewencji zostały ściągnięte na ten dzień z 29 regionów Rosji właśnie z powodu oczekiwanej demonstracji. Przygotowania te powinny niewątpliwie umożliwić policji zmienić kierunek marszu o takiej skali, aby nie zagrażał strefie ze specjalnymi rygorami bezpieczeństwa.

Inne względy wskazane przez rząd, jak hałas wywoływany przez protestujących idących po chodniku i ulicy oraz zakłócanie ruchu pieszych i samochodów, nie były wspomniane w raportach policji ani w wyrokach. Z tego wynikało, że nie miały wpływu na decyzje. Ponadto, znaczne siły policyjne powinny umożliwić zachowanie porządku publicznego i bezpieczeństwa bez uciekania się do zatrzymań. Z tego wynikało, że skarżący zostali zatrzymani i oskarżeni o wykroczenie z tego tylko powodu, że władze uznały ich demonstrację za nielegalną. Tak więc rząd nie wykazał, że istniała pilna potrzeba społeczna ich zatrzymania. W rezultacie interwencję policji należało uznać za nieproporcjonalną. Nie była ona konieczna dla zapobieżenia zakłóceniom porządku w rozumieniu ust.2 art.11. W tych okolicznościach, fakt, iż skarżący zostali następnie oskarżeni o wykroczenia, nie wymagał odrębnej oceny. W rezultacie doszło do naruszenia art.11 Konwencji (jednogłośnie).

Rosja musi zapłacić od 4 do 10 tys. euro jako zadośćuczynienie za krzywdę moralną, musi też zwrócić skarżącym koszty i wydatki.

Uwagi:

Wyrok, który może być przydatny również w dyskusji o naszych rodzimych ulicznych demonstracjach.